Nr. 199. Kraków, środa 23 lipca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 22 lipca.

Wyzysk — sprawą narodową!

„Niewidzialne ręce roznoszą zarzewie strejków rolnych po coraz szerszej przestrzeni kraju..." „Gdybyż rozdźwięki te były ugruntowane, gdyby wynikały istotnie ze sfery stosunku robotnika rolnego do zatrudniającego go większego posiadacza — a nie były dziełem sztucznej tylko agitacyi" itd. itd. Temi stereotypowemi formułkami „Czas" udowadnia czarno na białem, że strejki rolne w Galicyi wschodniej są wytworem sztucznym, zbrodnią narodową, sztuczną zbrodnią narodową, na którą koniecznie trzeba policyi. Czytaliśmy to w „Czasie" już po niezliczone razy, słowo w słowo ten sam artykuł: początek „sztuczna agitacya", koniec „Polizei!"

Moglibyśmy więc spokojnie pozostawić bez odpowiedzi te kłamstwa i denuncyacye, gdyby właśnie teraz, wobec strejku rolnego, nie nadarzała się wyborna sposobność wykazania całej ich bezczelności i nikczemności.

12 ct., 20 ct., 25 ct. dziennej płacy — to, zdaniem „Czasu", nie jest żadna „realna, rzeczywista podstawa" do strejku. Dopiero „sztucznej agitacyi" trzeba było, aby wywołać „nieugruntowany rozdźwięk, niewynikający ze sfery stosunku robotnika rolnego do większego posiadacza". Chłop jest z tych płac zadowolony i wyznaje zasadę „solidarności wszystkich klas", a tylko „niewidzialne ręce" popchnęły go do strejku.

Dużo musi mieć czelności ten najemny pismak obszarników, który odważył się takie rzeczy wypisać. Dziś, kiedy setki tysięcy robotników rolnych wołają: „Giniemy z głodu przy płacach 12—25 ct.! Nie chcemy ginąć z głodu! Chcemy za naszą pracę chleba do sytu!" — dziś, kiedy chłopi wschodnio-galicyjscy z radością ogłaszają światu jako zwycięstwo, jako zdobycz strejku podwyższenie płac na 30 lub 40 ct. — kiedy Europa cała patrzy zdumiona na te walki, nie mogąc wprost pojąć, że może istnieć tak nieludzki wyzysk i że dopiero walczyć trzeba o uzyskanie takich płac, które absolutnie nie są w stanie zaspokoić najprymitywniejszych potrzeb Europejczyka, — dziś, wobec tych faktów, prawić o „sztucznej agitacyi" — na to trzeba zaiste sporej dozy cynizmu. Czy nie widzicie tych agitatorów, którzy wywołali strejki rolne, czy „niewidzialne" są dla was te ręce, które spokojnego, potulnego chłopa ruskiego popchnęły do walki? Wyzysk — oto agitator, nędza i głód, oto jego „ręce"! Te, a nie inne „ręce" zmusiły chłopa do strejku, te same „ręce", które go karmią piołunem i łzami, biczują tyfusem głodowym i wypędzają za morze! „Czas" ma racyę: to jest „sztuczna agitacya", której trzeba odciąć ręce i łeb urwać bez pardonu — i to właśnie, a nic innego ma na celu strejk rolny. Chłopi zerwali się właśnie do walki, aby wypędzić z kraju tego strasznego agitatora.

Ale „Czas" widzi w tych strejkach groźne niebezpieczeństwo: dla rolnictwa i narodu polskiego. Mianowicie przy obecnem przesileniu rolniczem nie może większa własność znieść tak „gwałtownych" podwyższeń płac, jak np. z 15 ct. dziennie na 25 ct. lub z 20 ct. na 30 ct., i musiałaby wobec takiej „nieugruntowanej" chciwości „sztucznie podburzonych" chłopów zupełnie zbankrutować, co pociągnęłoby za sobą „zagładę polskości w Galicyi wschodniej". Dla utrzymania większej własności i „polskich posterunków narodowych" powinni chłopi zadowolnić się obecnemi płacami, „dla idei" powinni dalej mrzeć z głodu, a będzie im to policzone na tamtym świecie...

Odpowiadamy na to bez ogródek: Niech dyabli biorą takie „rolnictwo" i takie „posterunki narodowe", które mogą się utrzymać jedynie tak haniebnymi środkami, tak nikczemnym wyzyskiem, głodowemi płacami! Jeżeli mają istnieć kosztem bezgranicznej nędzy i głodu mas — to niech raczej bankrutują, niech giną! Szczęśliwym będzie ten lud wyzyskiwany, gdy o tem „rolnictwie" i o tych „placówkach polskości", które degradują go dziś do rzędu bydła i pogrążają w otchłani nędzy, nieszczęścia i rozpaczy, będzie mógł powiedzieć: *Nec locus, ubi Troia fuit!*

Niech wszelki ślad zaginie po wszystkich Sapiehach, Potockich, Lanckorońskich i ich dzierżawcach rzymsko-katolickiego i mojżeszowego wyznania, jeżeli nie potrafią gospodarować po europejsku, jeżeli nie umieją przystosować się do warunków nowoczesnej gospodarki, jeżeli byt ich ma być zawisły wyłącznie od głodowych płac setek tysięcy robotników! Ani jednej łzy po nich nie uronimy — powiadamy to otwarcie. „Kultura", „gospodarka", „narodowość" oparte na nieludzkim wyzysku są hańbą i zasługują w zupełności na to, aby zginęły!

Biedny chłopie ruski! Nie wiedziałeś dotąd, że twój głód i twa nędza są wynikiem „patryotyzmu" polskiego, nie wiedziałeś, że jesteś obrzydliwym chciwcem, skoro żądasz „gwałtownego" podwyższenia twej płacy na 40 ct. dziennie, nie wiedziałeś, że popełniasz tem „zbrodnię na narodowości polskiej"!

Dziś trzyma się ta „narodowość polska" we wschodniej Galicyi tylko dzięki moskalofilom. To są jedyni sprzymierzeńcy „polskiej" szlachty. Moskalofile łamią strejk, moskalofile ponoszą ofiarę dla „idei narodowej" polskich obszarników, moskalofile wedle świadectwa „Czasu" są tam najlepszymi „patryotami polskimi"...

„Renegatami narodowymi" nas nazywacie, bo popieramy dążenia ruskiego chłopa do na pół ludzkiej stopy życiowej przeciw szlachcie polskiej. Ej, ujrzycie wy nas przy robocie, gdy w zachodniej Galicyi lud się ruszy, gdy polscy chłopi zastrejkują, gdy będziemy bronili polskiego ludu przeciw jego wyzyskiwaczom. Zobaczycie, czy mniej gorliwie ujmiemy się za chłopem polskim niż za ruskim, a my zobaczymy, jaką wy z tego „zbrodnię narodową" skonstruujecie, wy „patryoci" kosztem chłopskiego głodu...

Rozumiemy to dobrze, że jesteście sojusznikami moskalofilów, że tęsknicie do rosyjskiego knuta: wszak z temi waszemi „patryotycznemi" sympatyami nie kryjecie się wcale w „Czasie", który zaleca czysto moskiewskie środki dla tłumienia strejku: sprowadzanie robotników mazurskich jako „strejkbrecherów" i „interpretowanie" ustaw w tym duchu, ażeby żandarmi rozpędzali zgromadzenia poufne i aresztowali każdego, kto im w rękę wpadnie. Ale nie zapominajcie, że w Rosyi chłopi palą i rabują dwory, — a w Galicyi strejkują spokojnie, bo w Galicyi tym żywiołowym ruchem pokierowali socyaliści, których wy radzibyście wszystkich widzieć w kryminale!

Tylko tak dalej, panowie! Zamknijcie oczy na tragedyę naszego kraju, która ujawnia się od lat dziesiątek w tem, że od zgnicia żywcem w cuchnącem bagnie galicyjskiego zastoju ratuje nas tylko utrata najcenniejszego czynnika naszego organizmu narodowego, stały upust krwi: emigracya! Tamujcie tę emigracyę „biurami pracy" i środkami policyjnymi, zgniatajcie strejki żandarmami, — niech się płace robocze nie podnoszą, niech lud się dusi i ginie z głodu, przykuty do waszych łanów, byle na tem gnijącem podścielisku wyrastał kwiat waszej kultury, wasi Potoccy, przegrywający w jockey-klubach miliony, wyduszone z chłopskiej krwawicy, z chłopskiego głodu! Hulajcie, panowie, — a po was — niech potop przyjdzie!...

Strejki chłopskie.

Powiat złoczowski.

Nowy strejk wybuchł w Manajewie dnia 14 b. m. i trwa dotychczas. Właściciele folwarków dopuszczają się na chłopach bezwstydnej lichwy. Z jednej strony płaca za robotę na łanach pańskich jest tak niską, że chłopi nie są w stanie z niej wyżyć, z drugiej zaś dwór zdziera z chłopów niesłychanie wysokie ceny za drzewo opałowe ze swego lasu, za dzierżawę pastwisk, lub pola ornego. Tak np. dawniej sąg drzewa miękkiego z pańskiego lasu kosztował w miejscu 8 kor., dziś za taki sam sąg żąda dwór **24 kor.**; drzewo twarde jest jeszcze droższe; fura zbiórki (drobnego drzewa, gałęzi, odpadków i t. d.), za którą dawniej płacili chłopi 20 do 30 ct., dziś kosztuje **od 2 do 4 kor.!**

Pastwiska nie można nawet wydzierżawić, tak jest drogie. Tego roku właściciel jednego z folwarków, niejaki Seidman, zostawił 20 morgów odłogiem; chłopi chcieli grunt ten wydzierżawić na pastwisko i dawali już za dwa miesiące, tj. za maj i czerwiec, **150 złr.** czynszu dzierżawnego; Seidman jednak gruntu im nie wynajął, lecz żądał **200 złr.** czynszu, t. zn. od morga za 2 miesiące **10 złr.**, mimo iż pastwisko jest tam liche.

Inne folwarki również zdzierają z chłopów niesłychanie wysokie ceny za dzierżawę ziemi.

Natomiast za robotę płacą dwory niesłychanie niskie ceny, a mianowicie: w zimie dostaje chłop **25 ct.**, kobieta zaś **16** do **18 ct.**; na wiosnę: chłop 30 ct., kobieta 20 ct.; w żniwa: od kopy 25 do 40 ct. (zależnie od pogody!), kosiarz 40 ct., kobieta 30 ct.; za kopanie kartofli **20** do **25** ct. dziennie, albo za sól (2 lub 3 słupki soli). W żniwa chłopi najczęściej pracują nie za gotówkę, lecz za snopy. Dawniej brali żniwiarze 10-ty snop i jako dodatek pół korca ziarna na dwoje ludzi za cały czas żniw. Obecnie dają dwory tylko 10-ty snop, ale już bez dodatku. Do tego jeszcze chłopi muszą opłacać się posiepakom dworskim pieniądzmi lub podarunkami, gdyż w przeciwnym razie ci oszukują i szykanują biedaków.

Wobec tego chłopi z Manajewa postanowili zażądać od folwarków (wszystkich folwarków jest tam 4, tj.: Goździewskiego, Zielińskiej, Pasternaka i Seidmana) podwyższenia zapłaty. Dnia 13 bm. urządzili sami chłopi zebranie, na którem uchwalili przedłożyć dworom następujące żądania: płaca w naturze wynosić ma za robotę przy żniwach ósmy snop, pół korca dodatku za cały czas żniw, tudzież tygodniowo słupek soli na dwoje ludzi; kosiarzowi 80 ct. dziennie, kobiecie 50 ct., poganiaczowi 30 ct., od zerżniętej kopy zboża 50 ct.

Chłopi wybrali następnie komitet z pięciu, który ma kierować strejkiem i prowadzić rokowania z właścicielami folwarków.

HISTORYA NAJNOWSZEJ LITERATURY POLSKIEJ.

Wilhelm Feldman: „Piśmiennictwo polskie ostatnich lat dwudziestu" (2 tomy). Lwów 1902.

Mamy wreszcie dzieło, które oddawna krytyka polska winna była swej literaturze. Rozkwit twórczości, niewidziany od czasów romantyzmu, nie przyniósł dotąd w krytyce nowych powiewów, nowego rozumienia rzeczy. Nawet pod względem bibliograficznym lekceważono współczesność; a tam, gdzie strona bibliograficzna była bez zarzutu, raziła znów radykalna i uparta niechęć, czy niemożność odczucia dzisiejszej poezyi. Zwłaszcza wyczerpujące, pracowite i sumienne studya Chmielowskiego („Zarys literatury od 1864 r.", „Najnowsze prądy w poezyi polskiej", „Współcześni poeci polscy") uderzają obojętnością, chłodem, zupełnym brakiem wrażliwości artystycznej. Poza tem w krytyce naszej pojawiały się tylko ulotne, dorywcze opracowania bądź pewnych zasadniczych kwestyj artystycznych, bądź tych lub innych organizacyj twórczych: Szkice Przybyszewskiego („Na drogach duszy", „O Kasprowiczu"), niektóre artykuły Górskiego lub Żuławskiego zawierają niejeden ciekawy szczegół krytyczny, ale są dopiero materyałem do dziejów, nie zaś dziejami samemi; są zebraniem kilku świetniejszych barw, nie zaś obrazem całości.

Obraz żywy, jak ta rozradzająca się we wszystkich kierunkach sztuka nasza i jak mu żyć kazał temperament krytyka — obraz taki przynosi nam książka Feldmana.

Feldman jest krytykiem-entuzyastą: sztuka go podnieca i z pod pióra jego płyną tylko słowa ogniste zarówno w potępieniu, jak i w zachwycie. Obcym mu jest spokój i chłodna powaga: on przeżywa sam i każe nam przeżywać tę pielgrzymkę po drogach duszy, tę walkę myśli, która z szarzyzny i przygnębienia dnia wczorajszego rwała się ku wyżynom mocy i blasku. Literatura u Feldmana pojęta jest dramatycznie: jako jedno z niezliczonych ogniw odwiecznego boju Ormuzda z Arymanem, ducha światłości i potęgi z duchem zła i niemocy. Tak jak dramat zmierza do określonego i nieuniknionego rozwiązania, tak też przez piśmiennictwo polskie u Feldmana przedziera się gwałtownie i bezlitośnie jedna myśl, jeden sen o potędze, którą zdobyć można, zestuliwszy największą indywidualność z najczulszem odczuciem społeczności: potęgi tej chorążym jest Wyspiański. Pomimo wytwornego eklektyzmu, pominąwszy wielkiej subtelności i szczerego odczucia najrozmaitszych twórczości, ten ideał mocy, ta chęć rozwiązania artystycznego dramatu Polski mimowoli prześladuje Feldmana i wypacza nieraz jego sądy: gdziekolwiek zda mu się dostrzec iskrę prometejską, unosi się bezgranicznie; dla natchnień rozpaczy, rezygnacyi lub nawet żelaznego, nieugiętego hartu ma uznanie — bez zapału. Dramatyczność opowieści sprawia — że zjawiska współistniejące wydają się następczemi: o twórczości wielu artystów dziś jeszcze niestojących nawet ani u szczytu swego rozwoju, ani u szczytu swego wpływu, czytelnik odbiera wrażenie, jak gdyby wszystko, co zdziałali, należało do dawnej epoki, do dawno zwyciężonego świata. Zamiast płaszczyzn, mamy linie.

Linia rozwoju prowadzi u Feldmana od pozytywizmu, który jest filozoficznym wykładnikiem rezygnacyi artystycznej, przez dekadentyzm — życiowy i estetyczny — ku odrodzeniu i głębszemu unarodowieniu sztuki, wchłaniającej w siebie obecnie pierwiastki psychiki ludowej i podnoszącej je na wyżyny niepokalanego piękna. Że to jest istotnie droga, którą przeszła świadomość społeczna w Polsce — o tem niepodobna wątpić — nie tylko na podstawie znamion literackich, lecz stokroć więcej jeszcze na podstawie zdarzeń społecznych. Powtórnie stajemy się narodem — i krytyk idzie entuzyastycznie za pracą artystyczną, która bezwiednie to tworzenie w sobie odzwierciedla i dalej mu przewodniczy. Stąd dla sztuki wczorajszej, dla sztuki wskrzeszającej zapału niema; sąd jego o Sienkiewiczu mimo najwyższego uznania jest chłodny: piękno Trylogii nic nie przemawia mu do duszy.

„Piśmiennictwo" Feldmana rozbite jest pod względem formy na poszczególne monografie najwybitniejszych pisarzów, w których przejawiają się wytyczne punkty zaznaczonej wyżej drogi. Skoro każdej indywidualności przypadło w ten sposób pewne miejsce w rozwoju artystycznym, to zdarzyć się musiało oczywiście, że jedna i ta sama postać, rozwijająca się wciąż i doskonaląca, powtarzać się musi w kilku miejscach książki. Tak się dzieje np. z Sienkiewiczem, autorem Trylogii i — „Bez dogmatu", z Kasprowiczem, autorem „Poezyj" (1889) i — „Ginącemu światu". Ta przewaga całości kompozycyi nad uwzględnieniem poszczególnych indywidualności tam, gdzie się zdarza, przeszkadza czytelnikowi wytworzyć sobie dokładny obraz artysty. Wrażenie jest rozerwane, bo dwie części jednej i tej samej postaci są nieraz oddzielone taką odległością, że nie mogą się zjednoczyć w umyśle; nie mamy wtedy przed sobą rozwoju twórczości, lecz raczej jej przepołowienie. Jest to może najważniejszy i trudny do usunięcia błąd architektoniczny dzieła Feldmana.

Prócz ogólnej charakterystyki zawiera każdy rozdział szczegółowy rozbiór i bardzo dokładną bibliografię dzieł każdego artysty. Z charakterystyk najpiękniejsze może o Prusie, o Świętochowskim, Wyspiańskim. Książka Feldmana jest niezbędna w ręku każdego, kto śledzi sztukę dzisiejszą i chce poznać krótkie, lecz ciekawe dzieje jej wzrostu aż do ostatniej chwili. Usunie ona niejedno nieporozumienie, dotąd kołatające po zakamarkach naszej zaśniedziałej krytyki, szczerością i zapałem sądu uniesie i pobudzi wszystkich. Nieodbicie potrzebna dla czytelników, jak niemniej pożądane dla artystów: wszyscy znajdą w niej najdroższą zawsze daninę krytyczną i nieuprzedzone zrozumienie i szczere czujne odczucie.

—*n*—*n*.

We wsi panuje zupełny spokój. Zaraz po wybuchu strejku zjawił się we wsi komendant sąsiedniego posterunku żandarmeryi i rozpoczął „śledztwo“. Udawszy się do prezesa czytelni miejscowej, ks. Tarnawskiego, począł wypytywać, dlaczego w czytelni odbywało się zgromadzenie, kto na to pozwolił, czy prezes wie o tem, iż na zgromadzeniu tem „podburzano do strejku“ itd. Otrzymawszy od ks. Tarnawskiego należytą odprawę — w istocie bowiem w czytelni żadne zgromadzenie w sprawie strejku nie odbywało się — udał się żandarm na wieś i wezwał (bez żadnego polecenia!) jednego z komitetowych, Fedka Jaworskiego, by udał się z nim do starostwa, oświadczając mu przytem, iż go „nie aresztuje, tylko wzywa do starostwa“. W starostwie przesłuchał Jaworskiego komisarz, a następnie starosta, poczem puszczono go (po 24 godzinach!) wolno.

W czwartek zjechał do wsi komisarz starostwa, wezwał komitet strejkowy, spisał z nim protokół i zachęcał chłopów „do zgody“. Wobec uporu dworów jednak do zgody nie przyszło.

Powiat husiatyński.

Do strejku, który obejmował dotychczas Kolówkę, Howyłów wielki i mały, przyłączyły się obecnie wsi: Mszaniec, Krogulec, Baworowszczyzna i Kalinowszczyzna. Gdzieniegdzie dwory zamiast dwunastego, ofiarowują obecnie 10-ty snop i proszą chłopów, by szli do roboty, tudzież obiecują nagrody wpływowszym włościanom, jeżeli ci nakłonią chłopów do zaniechania strejku. Usiłowania te jednak rozbijają się o znakomitą solidarność strejkujących, którzy nie godzą się na ofiarowywane przez dwór warunki, żądając wyższej zapłaty.

W Niżborku dzierżawcy ofiarowują już 9-ty snop, ale do zgody jeszcze nie przyszło. W Uwiślu, gdzie dzierżawcą jest znany macher powiatowy Kazimierz Cieński, chłopi odbyli w tych dniach poufne zebranie, na którem uchwalili przedłożyć dworowi następujące żądania, dotyczące płacy i dnia roboczego:

Za pracę przy żniwach 8-my snop żyta, 9-ty jarzyny, 3 szulba kukurydzy; kosiarz i stertnik pobierać mają za całodzienną pracę 1 złr. płacy; ten, który narzuca snopy 60 ct.; poganiacz 40 ct.; młocarz w lecie 80 ct., w zimie 50 ct.; za robotę z siekierą 1 złr. 20 ct.; za furę w lecie 2 złr., w zimie 1 złr. 50 ct.

Czas pracy ma trwać w lecie od godz. 6 rano do godz. 6 wieczór z przerwą 1 1/2-godzinną na objad, w zimie zaś od godz. 8 rano do 6 wieczór z 1-godzinną przerwą na objad.

Za szkody polne nie ma obszarnik nakładać kar samowolnie, lecz szkoda musi być oszacowana przez dwóch asesorów gminnych. Wreszcie dzierżawca i cała służba dworska, jak ekonom, pisarz itp. ma obchodzić się z ludźmi w sposób delikatny.

Wszystkie powyższe żądania mają być dworowi przedłożone, przez komitet strejkowy, wybrany przez włościan dla prowadzenia rokowań z dworem.

W powiecie przemyślańskim

wybuchł nowy strejk w gminie Zamiejsce pod Glinianami. Obecnie więc strejkuje w tym powiecie 7 wsi. Wszystkie drogi prowadzące do tych wsi obsadzone są przez strejkujących, którzy włościan, zwabionych przez naganiaczów dworskich, zawiadamiają o strejku i zawracają do domu.

Powiat zaleszczycki.

Strejk obejmuje 7 wsi. Spokój panuje zupełny. Chłopi żądają 1 złr. dziennej płacy dla mężczyzny, 80 ct. dla kobiety, 50 ct. dla dziewczyny. Właścicielem jednej z wsi, objętych strejkiem, mianowicie Koszyłowice, jest Mieczysław hr. Piniński, brat namiestnika.

Ruch strejkowy przerzuca się do innych wsi i obejmuje prawie cały powiat.

Powiat zbaraski.

Starosta zbaraski Telichowski, w rozmowie z jednym z obywateli opozycyjnych wyraził „głęboki żal“, że „biedni chłopi cierpią bardzo z powodu strejku i że utracą w lecie zarobek“. Tak żalił się czuły p. Telichowski i niedługo potem zasądził za strejk w drodze administracyjnej kilku fornali z dworu w Hnilicach, prócz tego w sobotę 19 bm. zasądził 14 chłopów ze służby dworskiej w Medyniu i 9 fornali ze Suchowiec, wszystkich po 14 dni aresztu. Wszystkim tym ludziom nakazał natychmiast iść do aresztu. Fornale z Medynia zgłosili rekurs do namiestnictwa, który opracowali u notaryusza Hordyńskiego.

Czułego p. Telichowskiego nie wzrusza to jednak, że kilkudziesięciu biedaków siedzieć będzie w areszcie i straci w ten sposób zarobek.

Przegląd polityczny.

Postępy niemieckiej socyalnej demokracyi wśród chłopów. Pisaliśmy niedawno o wyborach uzupełniających do parlamentu w okręgu chłopskim Bayreuth, w którym liczba głosów socyalistycznych tak ogromnie wzrosła. Przy wyborach ściślejszych wyszedł narodowy liberał Hagen, który otrzymał 8.543 głosów, przeciw socyalnemu demokracie tow. Huglowi, który otrzymał 7.623. Ten wynik wyborów przypisać należy zdradzie stronnictwa wolnomyślnego, które jakkolwiek udaje wroga podwyższenia ceł, wolało w ściślejszem głosowaniu oddać swe głosy na lichwiarza zbożowego, niż na kandydata robotników. Ta koalicya wszystkich stronnictw burżuazyjnych nie może jednak zbytnio szczycić się tem zwycięstwem, bo wzrost głosów socyalistycznych w tym okręgu wróży socyalistom dobrą przyszłość, jak to wynika z następującego zestawienia:

W roku	ilość głosów burżuaz.	socyalistycz.	burżuaz więcej niż socyalist. o
1900	9195	4735	4460
1902	8543	7623	920

Przyrost głosów socyalistycznych rekrutuje się głównie wśród chłopów. Przy ogłoszeniu wyniku wyborów rzekł pewien fabrykant: „Nie mamy się z czego cieszyć, powinniśmy się raczej smucić: jest to nasze ostatnie zwycięstwo, okręg ten jest stracony, należy on już do socyalnej demokracyi“. Fabrykant ten miał racyę.

Przegląd społeczny.

Strejk 68 murarzy i kilkudziesięciu pomocników wybuchł w poniedziałek we Lwowie u przedsiębiorcy Rohatyna. Przyczyną strejku jest to, iż Rohatyn każe robotnikom święcić soboty i niedziele, nie chcąc im dać za ubytek dwóch dni w tygodniu stosownego wynagrodzenia i zmuszając ich do dłuższej pracy w ciągu tygodnia.

Korespondent nasz lwowski telefonuje nam, że robotnicy uchwalili we wtorek wrócić do pracy ze względu na to, że jeszcze tylko dwa tygodnie mają u Rohatyna pracować. Na przyszłość zaś postanowiono przedsiębiorcę-wyzyskiwacza zbojkotować.

Czy organizacya leży w interesie rodzin kolejarzy? Z tym porządkiem obrad odbyło się w Przemyślu we czwartek 17 bm. zgromadzenie kolejarzy, na które przyszło kilkaset kolejarzy z rodzinami. Przed rozpoczęciem zgromadzenia muzyka kolejowa odegrała kilka pieśni robotniczych, poczem zagaił zebranie tow. Tillinger, udzielając głosu tow. Witoldowi Regerowi, który w dłuższem przemówieniu dowodził, że sprawa organizacyi ściśle jest związana z dobrobytem kolejarzy, a tem samem i ich rodzin, bo tylko napór solidarnie idących kolejarzy może zmusić władze do pilniejszego wsłuchiwania się w ich potrzeby. Od organizacyj politycznych i zawodowych zależy ukształtowanie sił politycznych w państwie, nadających barwę i ton ciałom prawodawczym, od których zależą ustawy dotyczące kolejarzy. Polityka, od której stronią nierozumni, nieumiejący pojąć jej znaczenia, jest szafarzem nietylko praw obywatelskich, ale także gospodarzem naszych dochodów i rozchodów. Ona nakłada podatki, przerzuca ciężary z silniejszych na słabszych, reguluje porcye chleba i mięsa, ogranicza ilość mieszkalnych pokoi, decyduje o awansach, o emeryturze, o zabezpieczeniu wdów i sierót na wypadek śmierci ojca rodziny, słowem, polityka jest wszechwładną panią, od której zależy śmierć i życie każdego obywatela.

Niejedna rodzina robotnicza nie wie o tem, że podrożenie artykułów spożywczych, podrożenie mieszkania, zniżenie lub podwyższenie zarobków, są wynikiem walki politycznej, zdobyczą siły lub stratą słabości organizacyi. Organizacya i udział w życiu publicznem podnoszą umysł człowieka do celów szlachetniejszych, każą liczyć mu się z czynami, wyrabiają charaktery, uczą poczucia obowiązku nietylko względem współobywateli, ale także względem najbliżej stojących członków rodziny. Organizacya to środek, około którego krążą interesa zarówno politycznej, jak i finansowej natury.

Dotychczasowe ulgi i zdobycze, zyskane przez klasę pracującą, wywalczyła tylko organizacya i udział robotników w życiu publicznem. Za darmo dziś nic nie dają, każde ustępstwo trzeba wytargować długą i żmudną pracą i walką. Kto na drodze pracy i walki nie widzi ochrony swych praw lecz dąży do tego żebraczą drogą prośby i łaski, ten musi zginąć, bo szacunek i prawo zdobywa tylko silny i świadomy swych żądań!

Kolejarze nie powinni ulegać złudzeniom, że zmiana ich smutnych warunków życia nastąpi cudem, że zach anne dłonie akcyonaryuszów kolejowych wypuszczą dobrowolnie miliony, dziś krwią i łzami kolejarzy zdobywane. Jedynym ratunkiem jest silna organizacya kolejarzy.

Mowę tow. W. Regera przerywali zgromadzeni burzliwymi oklaskami. Po zamknięciu obrad przystąpiło kilkunastu kolejarzy do organizacyi.

Strejk kolejarzy hiszpańskich. Hiszpania znajduje się w przededniu strejku kolejarzy, który w tym zawodzie zamierzano uczynić nawet powszechnym. Już w początku maja zanosiło się na ogłoszenie strejku, który mógł wybuchnąć na czas festynów koronacyjnych, co oczywiście byłoby dla tych parad nielada przeszkodą — ale ówczesny minister robót publicznych, Canalejas, zdołał obietnicą interwencyi ułagodzić personal kolejowy. Canalejas ustąpił z ministerstwa — położenie kolejarzy pozostało bez zmiany. Wobec tego odżyła myśl urządzenia strejku, o ile zarządy kolejowe nie zgodzą się na żądania personalu. Główne z tych żądań są: Ubezpieczenie na starość, zniesienie dotkliwych kar pieniężnych, ewentualnie zastąpienie ich innemi karami; zniesienie pozasłużbowych godzin pracy i zapewnienie całej pensyi na czas choroby; ustanowienie powszechnego regulaminu tak dla urzędników, jak i robotników, ujednostajnienie systemu zwrotnic i sygnałów na wszystkich liniach; zaprowadzenie mieszanych komisyj dla regulowania stosunków pomiędzy towarzystwami kolejowemi i pracownikami; przyznanie 36-godzinnego, jednorazowego spoczynku w każdym tygodniu.

Robotnicy skarżą się prócz tego, iż przy płacy, wynoszącej zaledwie 57 pesetów (franków) miesięcznie, są niejednokrotnie zniewoleni pełnić służbę 36, a nawet 54 godzin bez przerwy. Są tacy, którzy muszą dziennie odbywać pieszo po 30 kilometrów, ażeby utrzymać w porządku przydzieloną im część toru kolejowego.

Niektóre większe towarzystwa kolejowe skłonne są do pewnych ustępstw, natomiast mniejsze towarzystwa opierają się wszelkim słusznym żądaniom kolejarzy. Stąd dziennik frankfurcki wysnuwa wniosek, iż zapowiadany strejk ograniczy się zapewne tylko do tych linij, pomimo iż na kongresie kolejarzy, odbytym w dniu 18 b. m. w Madrycie, postanowiono zastrejkować powszechnie, o ile wszystkie towarzystwa kolejowe nie uczynią zadość postulatom swych pracowników.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 23 lipca. 1804. Powstanie w Irlandyi. — 1894. Międzynarodowy kongres tkaczów oświadcza się za 8-godzinnym dniem pracy.

Operetka lwowska w teatrze miejskim w Krakowie.

Środa: Po raz drugi „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

Czwartek: Po raz trzeci „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach K. Ziehrera.

Piątek: Po raz trzeci „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera

Sobota: Po raz pierwszy „Fatinica“, operetka w 3 aktach Suppego.

Niedziela: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Teatr ludowy w Krakowie.

Czwartek: „Opieka wojskowa“, komedya w 3 aktach przez St. Bogusławskiego.

Nasz felieton. Powieść „Trzech muszkieterów“, której druk chwilowo przerwaliśmy z powodu braku miejsca, pojawiać się będzie w dalszym ciągu od jutra bez przerwy w felietonie „Naprzodu“.

Gorące czasy. Namiestnik hr. Piniński zmęczony obradami sejmowemi chciał zaraz po odroczeniu sejmu rozpocząć urlop. Tymczasem wybuchły strejki rolne i jak było do przewidzenia, grozi wybuch coraz to nowych. Wobec tego namiestnik cofnął swój urlop, nie chcąc zostawić kraj bez swej „ojcowskiej“ opieki.

Dyrektor policyi lwowskiej znowu tak bardzo się przejął swojem urzędowaniem, że w tym roku wcale nie idzie na urlop.

„Słowo polskie“ ogłasza w numerze z 22 bm. następujące oświadczenie:

„Na życzenie p. W. Feldmana stwierdzamy, że po zmianie redakcyi, zaszłej 1 marca br., pozostał on na nasze zaproszenie współpracownikiem „Słowa polskiego“. Od tej daty p. Feldman pracował w dziale literackim naszego pisma do 1 czerwca, w którym to dniu uznaliśmy za stosowne zrezygnować z jego współpracownictwa“.

Oświadczenie to jest cofnięciem zarzutu, uczynionego p. Feldmanowi w jednym z poprzednich numerów „Słowa polskiego“, jakoby narzucał się na współpracownika organu narodowo-demokratycznego. Z oświadczenia tego okazuje się, że p. Feldman postąpił zupełnie poprawnie, że natomiast redakcya „Słowa polskiego“, wytaczając zmyślone zarzuty, uwłaczające czci uczciwego człowieka, działała w imię etyki, która coraz bardziej przyjmuje się u pewnej części narodowych demokratów.

Odszkodowanie za rozruchy. Ze Lwowa donoszą: Pp. Riedl, Andrzej Romaszkan i Władysław Schmidt wnieśli byli do ministerstwa spraw wewnętrznych podanie o odszkodowanie strat poniesionych podczas rozruchów w kwietniu r. 1901, kiedy to ekscedenci powybijali szyby wystawowe i zabrali towary z wystaw itd. Poszkodowani wychodzili z założenia, że są w prawie domagać się wynagrodzenia od rządu państwa, jako sprawującego policyę bezpieczeństwa we Lwowie. Podanie to załatwiło ministerstwo odmownie, motywując swą rezolucyę tem, że żądanie odszkodowania nie opiera się na żadnym tytule prawnym, ani też nie ma uzasadnienia w żadnych szczególniejszych okolicznościach, któreby zasługiwały na uwzględnienie.

Z Zakopanego donoszą nam, że namiestnictwo zniosło uchwałę komisyi klimatycznej, zawieszającej dra Janiszewskiego w urzędowaniu. Z powodu konfliktu bawi w Zakopanem protomedyk dr Merunowicz.

Uroczystość grunwaldzka w Oświęcimiu. We czwartek 24 b. m. ma się odbyć w Oświęcimiu obchód rocznicy grunwaldzkiej. Komitet, zajmujący się urządzeniem tego obchodu, nie uznał dotychczas za stosowne zaprosić zorganizowanych robotników miejscowych do udziału w uroczystości. Jeżeli komitet nie naprawi natychmiast tego błędu, świadczącego o nietakcie i stronniczości ludzi, którzy zasiadają w komitecie, w takim razie robotnicy w Oświęcimiu usuną się od udziału w obchodzie grunwaldzkim.

Dwa obchody uroczystości grunwaldzkiej w Rzeszowie. Podobnie jak w Krakowie, Przemyślu, Tarnowie, również i w Rzeszowie odbyły się dwa obchody uroczystości grunwaldzkiej, a mianowicie obchód oficyalny, urządzony przez rzeszowski „Sokół“ i drugi urządzony staraniem miejscowej partyi socyalno-demokratycznej.

W sobotę wieczorem strażacka muzyka odegrała na ulicach miasta utwory patryotyczne, w niedzielę rano rozpoczął się obchód odegraniem pobudki. O godz. 10 rano zebrali się delegaci rozmaitych stowarzyszeń z chorągwiami, „Sokół“, uczniowie gimnazyalni, urzędnicy koło strażnicy pożarnej przy ul. Cmentarnej, skąd w pochodzie wśród dźwięków muzyk strażackich z Głogowa i Łańcuta ruszono ul. Mickiewicza, Rynkiem, ul. Kościuszki i Sokoła do kościoła bernardynów, następnie przed gmach „Sokoła“, gdzie wygłosił mowę dr. Als. Stąd udano się pod pomnik Kościuszki. Po przemówieniach Bomby i Szajera, uczestnicy pochodu rozeszli się.

Podczas pochodu zauważono charakterystyczny szczegół. Oto dwóch trębaczy z banderyi konnej na przemian wygrywało z namaszczeniem prawowierny austryacki „generalmarsch“. Mimowoli przypominało to ową sławną piosnkę: „Ej my se Polacy, chłopcy Austryacy!“ Również z godnością zachował się pan poseł Szajer, który po zakończeniu obchodu na wspaniałym rumaku objeżdżał włościan, nawołując ich na poczęstunek do karczmy „na Baśni“ za całych 25 guldenów, ofiarowanych na ten cel przez „panów“.

Robotniczy obchód uroczystości grunwaldzkiej, urządzony przez rzeszowską partyę socyalno-demokratyczną, odbył się w lokalu stowarzyszenia robotniczego, gdzie na poufne zgromadzenie licznie przybyli robotnicy z czerwonemi oznakami. Zgromadzenie zagaił tow. dr. Pelzling, przewodniczył tow. Buryan. Odczyt o uroczystości grunwaldzkiej wygłosił tow. Ożóg. O nowoczesnem krzyżactwie mówili tow. Schiffler z Przemyśla, akademik Pałka i tow. dr. Pelzling. Następnie zgromadzeni jednogłośnie uchwalili rezolucyę, przyjętą na obchodzie grunwaldzkim w Krakowie. Zgromadzenie miało przebieg niezwykle podniosły i uroczysty. Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ i pieśni patryotycznych zakończono obchód rocznicy Grunwaldu.

Morderstwo i samobójstwo. Donoszą nam z Przemyśla: W poniedziałek około godz. 4 rano, przyszedł do domu publicznego przy ul. Strycharskiej kapral 6 pułku dragonów Jan Hüber, i po krótkiej sprzeczce strzelił ze służbowego rewolweru (systemu Manlichera) do właścicielki domu Katarzyny Zgóła. Kula zdruzgotała czaszkę, wywołując natychmiast śmierć. Następnie skierował Hüber rewolwer ku sobie, raniąc się śmiertelnie wystrzałem wymierzonym w okolicę serca. Śmierć nastąpiła w kilka minut. Przywołana policya, jakoteż komisye lekarska i wojskowa, skonstatowawszy śmierć, odstawiły zwłoki do kostnic.

Powodem morderstwa i samobójstwa była zazdrość. Hüber kochał się w Katarzynie Zgóła i robił jej wyrzuty, że niechce opuścić domu publicznego.

Rewizya kotłów parowych. Namiestnictwo zamianowało komisarzami dla nadzoru kotłów parowych: adjunkta budownictwa Franciszka Południewskiego w Jarosławiu dla pow. łańcuckiego i przeworskiego, inżyniera Majera Füchera w Tarnowie dla pow. dąbrowskiego, inżyniera Kazimierza Ajdukiewicza we Lwowie dla pow. cieszanowskiego, inżyniera Eustachego Pannenka w Jarosławiu dla pow. jarosławskiego, inżyniera Włodzimierza Obertyńskiego w Krakowie dla pow. chrzanowskiego i starszego inżyniera Władysława Kostkiewicza w Jaśle dla pow. gorlickiego, jasielskiego i krośnieńskiego.

Znowu wydalania austryackich obywateli z Prus. Berliński nasz organ bratni „Vorwärts“ donosi, że w tych dniach w Gladheck, w okręgu Recklinghausen, około czterdziestu górników, austryackich obywateli, których większość od 10 do 12 lat osiadłą była w tym rewirze węglowym i których zachowanie się było pod każdym względem wzorowe, otrzymało nakaz opuszczenia wraz z rodzinami terytoryum pruskiego. Motywów tego nakazu nie wyszczególniono. Robotnicy sądzą, że rząd pruski wydala ich za to, iż byli członkami związku górniczego.

Siedm razy skazany za obrazę majestatu. Jak donoszą z Pilzna, tamtejszy sąd obwodowy skazał onegdaj cieślę Wojciecha Spilara na pięć lat ciężkiego więzienia za obrazę majestatu. Poprzednio Spilar był już sześć razy skazany za tę samą zbrodnię, a dwa razy wymierzono mu karę pięciu lat ciężkiego więzienia.

Skandaliczna afera w Budapeszcie. Umysły ludności budapeszteńskiej znowu wzburzone zostały wiadomościami o skandalicznej aferze, którą policya daremnie usiłowała zatuszować. Przed kilku dniami wyszło na jaw, że kilkoletnie córeczki niezamożnych rodziców, którzy nie są w stanie ustawicznie czuwać nad swemi dziećmi, bywają w biały dzień porywane przez pewne megery i wydawane na łup nienaturalnych chuci lubieżników, zajmujących „wysokie stanowiska społeczne“.

Sprawę wykryto w następujący sposób: Ośmioletnia córeczka robotnika Karola Flascha i sześcioletnia krawca Antoniego Mazura, zachorowały niebezpiecznie. Chorobą dotknięte były organy płciowe. Z śledztwa, jakie przeprowadzili rodzice i ich krewni, okazało się, że zamieszkałe przy ul. Hunyadego kobiety Marya i Elżbieta Horwath zwabiły dziewczątka do swego mieszkania, gdzie arystokratyczni panowie „zabawiali się“ z ośmiu dziewczątkami w wieku od 6 do 10 lat. Dziewczątka odurzano narkotykami i następnie bezczeszczono. Powiadomiona o tem policya zajęła dziwne stanowisko wobec tej afery-

Nie ulega żadnej wątpliwości, że policya od dawna zna arystokratycznych zbrodniarzy i nie bez podstawy obawia się spełnić swój obowiązek.

To zachowanie się policyi, w wysokim stopniu rozgoryczyło ludność, która postanowiła dotkliwą wymierzyć karę przynajmniej kuplerkom. Onegdaj przed domem meger w ul. Hunyadego zebrał się tysiączny tłum wzburzony, wznosząc okrzyki: „Wydać morderczynie! Precz z trucicielkami! Zlynchujemy bestye!“ Tu i owdzie w groźnie zaciśniętych dłoniach błyszczały noże. Tłum wywalił bramę domu i już począł się wdzierać do wnętrza. Kuplerki, dygocząc z przestrachu, schroniły się na strych. Wtem powstał w tłumie krzyk. Konna i piesza policya z dobytemi szablami natarła na tłum. Po godzinnej walce z policyą tłum ustąpił z miejsca, obrzucając kamieniami dom Horwathów. W obawie o całość skóry kuplerek arystokracyi, policya powozem, pod silną eskortą, przewiozła je do innej dzielnicy, mianowicie do Theresienstadtu. Po ulicach rozstawiono silne patrole policyjne.

Stan zdrowia Virchowa. Z Berlina donoszą, że prof. Rudolfa Virchowa pielęgnuje w Harr oprócz tamtejszych lekarzy kąpielowych, także prof. Körte, dyrektor chirurgicznego oddziału na berlińskiej klinice. Virchow ciągle jeszcze leży w łóżku i okazuje ogromną niecierpliwość wskutek przymusowej bezczynności. Ogólne osłabienie chorego budzi poważne obawy.

Zderzenie się parowców pod Hamburgiem. Telegraficzną wiadomość o katastrofie pod Hamburgiem uzupełniamy następującymi szczegółami:

W nocy z niedzieli na poniedziałek parowiec spacerowy „Primus“ powracał do Hamburga z Cranz, ulubionej miejscowości wycieczkowej. W pobliżu wyspy Blankenese, leżącej między Kuxhaven a Hamburgiem, około północy z przeciwnej strony nadjeżdżał z Hamburga parowiec „Hansa“, kursujący na linii Hamburg—Ameryka. Parowiec „Hansa“ podążał do Kuxhaven. Nagle w ciemnościach nastąpiło straszne zderzenie się obu parowców. Kocioł parowy na „Primusie“ eksplodował, a w parę sekund „Primus“ pogrążył się w głębi morskiej. Zderzenie się parowców nastąpiło z taką gwałtownością, że „Primus“ został po prostu przekrojony na dwie części. Załoga zatopionego okrętu i pasażerowie w liczbie 190, przeważnie członkowie pewnego związku śpiewackiego, rozpoczęli rozpaczliwą walkę z bałwanami. Na szczęście w pobliżu znajdowało się kilka parowców, które natychmiast pospieszyły z pomocą tonącym. Także i parowiec „Hansa“ wziął udział w akcyi ratunkowej. W ogromnem zamieszaniu trudno było sobie zdać sprawę o rozmiarach klęski. Zapomocą drabin sznurowych i lin ratunkowych zdołano 50 osób wyciągnąć z topieli na pokład „Hansy“. Około 70 osób uratowały łodzie, a kilkanaście osób dopłynęło do brzegu. Liczbę osób, które utonęły podają na 50 do 60. Dotychczas wydobyto trzynaście trupów. Winę katastrofy ponosi prawdopodobnie parowiec „Hansa“, który miał być niedostatecznie oświetlony.

Spustoszenia na Martynice. „Temps“ ogłasza ustępy z prywatnego listu pod datą 2 lipca, opisującego obecny wygląd tej części wyspy, którą nawiedził straszliwy wybuch wulkanu Mont Pelée. Rzecz dziwna, ukształtowanie ziemi zmienia się tam prawie z dnia na dzień. W pewnych miejscach, mianowicie w kierunku ku wybrzeżom, warstwa popiołu, zalegającego ziemię, sięga jeszcze do pięciu metrów wysokości, w innych zaś miejscach, w Saint Pierre, widać już bruk uliczny, a dalej napotyka się na znaczne zagłębienia, jak np. w ulicy de Petit-Versailles, gdzie wielkie rury z lanego żelaza odprowadzały wodę kanałową do morza. Rury te znajdują się i dziś na swem dawnem miejscu, lecz sterczą na pięć do sześć metrów ponad obecny poziom ziemi.

Na przestrzeni między Saint Pierre a Le Prêcheur wybrzeże jest przekształcone wprost do niepoznania. W miejscu, gdzie dawniej znajdowało się Le Fond-Curé, wznosi się teraz stromy brzeg skalisty wysokości 25 do 30 metrów. Dawne wybrzeże znikło w tem miejscu, a fale morskie biją o tę skałę, wznoszącą się w miejscu Le Fond-Curé. Miejscowość Le Prêcheur jest całkiem zniszczona; woda morska wypełnia kościół. Również pod wodą stoi Saint Philodéme. Miasteczko Basse-Pointe znikło zupełnie, zasypane grubemi warstwami lawy.

Jak policya krakowska aresztuje. Dnia 19 b. m. w sobotę na ul. św. Tomasza wywołała zbiegowisko krwawa scena, której bohaterami byli policyanci krakowscy, aresztujący jakiegoś nieznanego człowieka, podejrzanego o kradzież. Gdy aresztowany się opierał, rzuciło się na niego przeszło ośmiu żołnierzy policyjnych, szarpiąc go, bijąc kułakami, a następnie powalonego na ziemię, kopiąc obcasami, tak iż cały k r w i ą s i ę z a l a ł. Bity wołał z początku rozdzierającym głosem o ratunek, następnie o m d l a ł, tak, iż żołnierze nieśli go, a raczej wlekli na inspekcyę. Wśród żołnierzy policyjnych byli kaprale nr. 12 i 191, żołnierz nr. 6, kapral od 56 pp., reszta żołnierzy policyjnych była bez numeru.

Tego samego dnia w Rynku führer policyjny nr. 89 aresztując jakiegoś biedaka, tak strasznie nim szarpał, iż podarł na nim ubranie. Gdy jeden z obecnych przy tem obywateli krakowskich zwrócił mu uwagę na niewłaściwość jego zachowania się, führer zawołał: „I d ź p s i a k r e w, b o c i k i s z k i w y p u s z c z ę!“ Możeby dyrekcya policyi powściągła nieco gorliwość swych żołnierzy.

Zamordowanie adw. Dobji. Śledztwo przeciw posługaczowi szpitalnemu, podejrzanemu o zbrodnię zabójstwa, dokonanego na osobie adw. Dobiji, zostało ukończone, a akta odstąpione prokuratoryi państwa.

Losowanie ławy przysięgłych w Krakowie na kadencyę wrześniową odbędzie się we czwartek w południe w prezydyum krajowego sądu karnego.

Burza z grzmotami, wichrem i straszną ulewą szalała w nocy przez blisko dwie godziny nad Krakowem.

Zamach samobójczy z nędzy. Onegdaj po godzinie 4 po południu wyrobnik z Nowej Wsi Narodowej usiłował odebrać sobie życie tuż za parkiem krakowskim w ten sposób, iż ukląkł na torze i położył głowę na szynach. Atoli motorowy wozu dostrzegł desperata i zdołał wóz zahamować. Do rozpaczliwego kroku popchnął go głód.

Zakaz rozszerzania pisma. Berliński „Reichsanzeiger“ ogłasza zakaz rozpowszechniania w Niemczech krakowskiego czasopisma humorystycznego „Dyabeł“ na przeciąg dwóch lat.

100-milionowe oszustwo. Ze Lwowa donoszą: Do policyi lwowskiej nadszedł z Paryża list gończy za rodziną Humbertów-Daurignac. Komunikat ten, drukowany w języku francuskim, zawiera podobizny fotograficzne z rozmaitych czasów Fryderyka Humberta, Teresy z Daurignaców Humbertowej, Maryi, Romana i Emila Daurignac.

Rozporządzenie w sprawie dyetaryuszów. Urzędowa „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie gabinetu w sprawie uregulowania stosunków pomocniczego personalu kancelaryjnego (tj. dyetaryuszów, kalkulantów itd.) przy władzach, urzędach i zakładach państwowych, wyjąwszy dyurnistów, pracujących przy kolei państwowej i dyurnistów manipulacyjnych w biurach poczt i telegrafów, co do których obowiązywać będą dotychczasowe przepisy.

Wspomniane rozporządzenie rozdziela personal pomocniczy na dwie kategorye, mianowicie: pomocnicy kancelaryjni (Kanzleigehilfen) i pomocniczy pracownicy kancelaryjni (Kanzleihilfsarbeiter). Pomocnikami kancelaryjnymi będą mianowani ci pracownicy kancelaryjni, którzy pracują w jakimś urzędzie lub zakładzie państwowym i okazali się zdolnymi do pełnienia obowiązków. Pomocnicy kancelaryjni będą otrzymywali płacę miesięczną. Wysokość jej będzie się stosowała do czterech klas, które odpowiadają czterem klasom dodatku aktywalnego dla urzędników, a w każdej klasie odpowiadać będzie liczbie lat służby.

W pierwszej klasie dodatku aktywalnego wynosić będzie płaca miesięczna pomocnika kancelaryjnego od 3 do 6 lat służby 100 K, do 10 lat służby 115 K, do 15 lat służby 130 K, do 20 lat 140 K, nad 20 lat służby 150 K. W drugiej klasie 90, 100, 110, 120 i 130 K. W trzeciej klasie dodatku aktywalnego 80, 90, 100, 110 i 120 K; w czwartej klasie 75, 85, 95, 105 i 115 K. Do służby będą wliczone lata, spędzone tak na posadzie pomocniczego pracownika kancelaryjnego, jak na posadzie pomocnika kancelaryjnego. Każdy pomocnik kancelaryjny będzie musiał należeć do zakładu zaopatrzenia. Wkładki do zakładu będą strącane z płacy miesięcznej. Każdy pomocnik kancelaryjny przy objęciu urzędu ma złożyć przyrzeczenie, iż będzie zachowywał tajemnicę urzędową.

Pomocniczy pracownicy kancelaryjni, t. j. ci dyurniści, kalkulanci, pisarze etc., którzy nie są stale zajęci, będą pobierali w miejscowościach, należących do pierwszej klasy podatku aktywalnego, płacę dzienną w kwocie 3 K, w miejscowościach należących do drugiej klasy 2 K 60 h., do trzeciej klasy 2 K 40 h., do czwartej klasy 2 K 20 h.

Do rozporządzenia dołączony jest statut zakładu zaopatrzenia dla pomocników kancelaryjnych, zajętych w państwowych władzach, urzędach i zakładach. Pomocniczy pracownicy kancelaryjni do tego zakładu zaopatrzenia należeć nie mogą.

Telegraf i telefon.

Strejk uczniów w Dublanach.

Lwów, 22 lipca. Strejk uczniów w Dublanach przybiera ostrzejsze formy. Dyrekcya rozesłała do rodziców i opiekunów hektografowany okólnik z uwiadomieniem, że uczniowie strejkujący zostali wykluczeni z zakładu. Przy ponownych wpisach przyjęto zaledwie kilkunastu, z trzeciego roku siedmiu, z drugiego zaledwie dwóch.

Samobójstwo żołnierza.

Lwów, 22 lipca. Dziś rano o godz. 10 na strażnicy wojskowej koło baraków obok cmentarza Łyczakowskiego odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu kapral 95 pułku piechoty, Grzegorz Lisowy. Powodem była obawa przed karą, gdyż w nocy zastał major artyleryi Seychert, pełniący inspekcyę, żołnierzy śpiących.

Sejmy krajowe.

Praga, 22 lipca. Na końcu wczorajszego posiedzenia sejmowego referent dla podatku od piwa, poseł F o r m a n e k, zaproponował imieniem komisyi zmianę przedłożenia krajowego w tym kierunku, aby podatek pobierano od osób trudniących się rozsprzedażą piwa. Dla kontroli mają być ustanowieni specyalni urzędnicy krajowi.

Namiestnik C o u d e n h o v e oświadcza, iż państwowe względy stoją temu na przeszkodzie, by rząd mógł się zgodzić na podatek wyższy, jak 1 K 40 h.

Wywiązała się długa dyskusya. Większość mówców występowała za koniecznością sanacyi finansów krajowych i przemawiała w obronie wniosków komisyi.

Uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej. Następne posiedzenie dziś.

Praga, 22 lipca. Po dłuższej dyskusyi szczegółowej przyjęto w 2 i 3 czytaniu sprawozdanie komisyi i projekt ustawy o podatku od piwa.

Grac, 22 lipca. Sejm rozpoczął na dzisiejszem posiedzeniu dyskusyę nad sejmową reformą wyborczą.

Zadar, 22 lipca. Sejm dalmacki uchwalił wezwać wydział krajowy, by poczynił kroki w Watykanie dla przywrócenia staro-słowiańskiej liturgii.

Zajścia w sejmie salcburskim.

Salcburg, 22 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przyszło do burzliwych scen, gdy marszałek Winkler nie chciał udzielić głosu posłowi Hüberowi ze względów formalnych.

Poseł Hüber podniesionym głosem zawołał, że jest to pogwałcenie ustaw. Marszałek przywołał go do porządku, gdyż nie miał głosu.

Gdy marszałek chciał przejść do porządku dziennego, zerwał się wzburzony poseł Hüber, podarł porządek i rzucił strzępy z niego marszałkowi w twarz, poczem opuścił salę.

Następne obrady toczyły się w spokoju.

Konferencya cłowo-handlowa.

Wiedeń, 22 lipca. Wczoraj odbyła się tu konferencya handlowo-cłowa pod przewodnictwem ministra hr. Gołuchowskiego. W konferencyi wzięli udział reprezentanci ministerstwa spraw zagranicznych, austryackich ministerstw handlu, skarbu i rolnictwa, oraz węgierskich skarbu i rolnictwa. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia znajdowała się sprawa klauzuli winnej.

Następne posiedzenie dziś o godz. 3 popoł. Na porządku dziennym znajduje się sprawa cukrowa.

Powodzie i deszcze.

Wiedeń, 22 lipca. Wczoraj po południu szalał nad Wiedniem ulewny deszcz, podobny do oberwania chmury. Ulewa wyrządziła znaczne szkody w budynkach i kanałach. Wiele piwnic i mieszkań parterowych w niżej położonych dzielnicach zostało zalanych. Ruch tramwajowy w kilku miejscach przerwany.

Nowy Jork, 22 lipca. Powyżej Saint Louis wystąpiła Missisipi z brzegów i zatopiła zboże, które uchodziło w okolicy za najlepsze, na taką wysokość, że łódź parowa może tam pływać. Szkody oceniają na sześć milionów dolarów.

Burza.

Kijów, 22 lipca. Wczoraj szalała tu straszna burza z wichrem, który wyrywał nawet stare drzewa, oraz grad wielkości orzechów laskowych. Wiele szyb w oknach rozbitych. Woda dostała się do wielu piwnic, wskutek czego, jak dotąd stwierdzono, 15 osób zginęło.

Na wielu ulicach woda dosięgała wysokości prawie jednego metra, a na części głównej drogi na przeszło meter. Nasyp kolejowy w kilku miejscach podmulony. Na razie ruch kolejowy wstrzymany. Wieczorem o godz. 8 znowu puścił się ulewny deszcz i zamienił ulice w rwące potoki. Straż ogniowa zajęta wypompowywaniem wody z mieszkań i z piwnic. Szkody bardzo wielkie.

Kijów, 22 lipca. Liczba ofiar niedzielnej burzy wynosi 19. Dwie osoby zginęły od pioruna. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy rubli. Także kolej poniosła wielkie szkody.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Petersburg, 22 lipca. Urzędowa agencya telegraficzna rosyjska donosi: Wiadomość podana przez zagraniczne pisma, jakoby w Jusowie przyszło do rozruchów, jest fałszywą. Od przeszło 2 miesięcy panuje w okręgu Donu zupełny spokój (?).

Zatonięcie promu.

Petersburg, 22 lipca. Pod Brzeźnicami zatonął podczas przewozu przez Wołgę prom z 80 żeńcami, z których tylko 22 zdołano wyratować.

Międzynarodowy kongres prasy.

Berno (Szwajcarya), 22 lipca. Wczoraj otwarto tu VIII międzynarodowy kongres prasy. Na przemowę wiceprezydenta rady związkowej odpowiedział prezydent międzynarodowego komitetu prasy, Wilhelm Singer z Wiednia, dziękując za przyjęcie i przedstawiając znaczenie kongresu. Singer zakończył swą mowę okrzykiem na cześć Szwajcaryi. Potem nastąpiły wybory i ukonstytuowanie się kongresu.

Śmierć kardynała Ledochowskiego.

Rzym, 22 lipca. Kardynał Ledochowski zmarł dziś rano o godzinie 6.

(Z nazwiskiem Ledochowskiego wiążą się najgorętsze czasy kulturkampfu pruskiego za czasów Bismarcka. Hr. Mieczysław Ledochowski urodził się 29 października 1822 w Górkach. Wychowywał się w Warszawie, w r. 1840 otrzymał święcenie kapłańskie i przeniósł się do Rzymu, do kollegium jezuitów. Tu pozyskał sobie względy Piusa IX, który w r. 1861 zamianował go arcybiskupem Teb in partibus. W r. 1866 został przez rząd pruski zamianowany arcybiskupem gnieźnieńskim, a wkrótce potem przez papieża prymasem polskim. Przeciw stanowisku rządu pruskiego w sprawach szkolnych, a zwłaszcza przeciw majowym ustawom kościelnym protestował Ledochowski tak energicznie, że został skazany w r. 1874 na d w a l a t a w i ę z i e n i a, a nadto złożony z urzędu. Karę więzienia odsiedział w Ostrowie aż do lutego 1876. W międzyczasie (15 marca 1875) został przez papieża zamianowany k a r d y n a ł e m. Po odsiedzeniu kary wyjechał do Rzymu. W r. 1892 otrzymał godność generalnego prefekta propagandy).

Zamknięcie szkół klerykalnych.

Paryż, 22 lipca. Po rozdzieleniu nagród w prywatnej szkole w dzielnicy Saint Roche udała się liczna rzesza matek uczniów do pałacu elizejskiego celem wręczenia małżonce prezydenta Loubeta petycyi z prośbą o zatrzymanie zakonnic po szkołach. Pani Loubet poleciła odpowiedzieć zebranym, że petycyę odda ministrowi spraw wewnętrznych. Policyi tylko z trudem udało się usunąć z pałacu elizejskiego tłumy kobiet, które koniecznie chciały osobiście mówić z panią Loubet.

Paryż, 22 lipca. Były minister sprawiedliwości Monis oskarżył generała Mercier o obrazę honoru.

Paryż, 22 lipca. Dzienniki donoszą, że ma się pojawić papieska encyklika w sprawie przeprowadzenia ustawy kongregacyjnej we Francyi i że katoliccy konserwatyści zamierzają po jej pojawieniu się urządzić zgromadzenia ludowe w całej Francyi.

Z angielskiej Izby gmin.

Londyn, 22 lipca. Na interpelacyę, czy rząd wie o rokowaniach między rządami francuskim, włoskim i hiszpańskim w celu utworzenia ligi romańskiej dla uporządkowania spraw politycznych na morzu Śródziemnem, odpowiedział podsekretarz Cranborne, że nic mu o tem nie wiadomo.

Stan zdrowia króla Edwarda.

Coves, 22 lipca. Wczoraj przed południem wydany biuletyn opiewa: Stan zdrowia króla znakomity. Siły przybierają. Wczoraj wskutek złej pogody nie mógł król bawić na pokładzie. Następny biuletyn będzie wydany w czwartek.

Niepokoje na półwyspie bałkańskim.

Konstantynopol, 22 lipca. Na skutek kroków przedsięwziętych ze strony Austro-Węgier i Rosyi w obradach komisyjnych powzięto uchwały odnoszące się do administracyi i sądownictwa celem polepszenia stosunków we wilajetach Kossów, Monastyr, Jamina, Saloniki. Uchwały te sankcyonował sułtan iradem i zostaną one w najbliższym czasie ogłoszone.

Po zawarciu pokoju.

Pretorya, 22 lipca. Biuro Reutera donosi, że dowódcy Burów B o t h a i D e l a r e y odjechali wraz ze swymi sekretarzami do Kapsztadu, by udać się do Europy. Po drodze przyłączy się do nich D e w e t. Nie wiadomo jeszcze, jak długo zabawią w Europie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Asesorowie sądu przemyskiego w Krakowie, baczność! W poniedziałek 28 lipca o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6) z g r o m a d z e n i e p o u f n e asesorów sądu przemysłowego. Ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza się o liczny udział asesorów.

Tego samego dnia i w tymże lokalu o godz 7½ wieczór odbędzie się p o s i e d z e n i e z a r z ą d u Stow. asesorów sądu przemysł, na które zaprasza się wszystkich członków zarządu.

Wiedeń. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ w Wiedniu urządza w niedzielę 27 b. m. z a b a w ę o g r o d o w ą w ogrodzie i sali „Zum Nordpol“, V. Margarethenplatz 7. Na program złożą się: chór stowarzyszenia, monologi, duety, gry towarzyskie, komedyjki „Złoty cielec“ i „Świeczka zgasła“. W razie niepogody zabawa odbędzie się w sali.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

WPanu dr **Vorzimmerowi**, adwokatowi krajowemu w Krakowie, za Jego bezinteresowne, szlachetne postąpienie i wyratowanie mię wraz z 8 drobnemi dziatkami od grożącej mi i niechybnej nędzy, powstałej z powodu bezpodstawnego postąpienia komisyi magistrackiej, składam na tem miejscu moje najszczersze podziękowanie.

Rozalia Schainowitz
wraz z dziećmi.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Kto chce dużo pieniędzy oszczędzić niechaj się uda do hurtownego składu zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików i zegarów pendułowych, jakoteż wyrobów srebrnych.

Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Niklowy zegarek dokładnie idący złr. 1.20

IGNACY CYPRES, KRAKÓW
ul. Floryańska l. 49.
(wchód przez sień)
11 12

PAROWA FABRYKA SZCZOTEK
J. BOGUCKI
Kraków—Zwierzyniec
POLECA 98 23—24
P. T. kupcom wszelkiego rodzaju
SZCZOTKI
po cenach umiarkowanych.

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 280.
Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.
Instalacya elektr. oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektrycznych firmy **„Siemens i Halski"**.
Oliwa rosyjska oryginalna S. i M Schibaef, jak również wszelkie inne smary, pasy i wszelkie przybory do ruchu maszynowego.

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 280.
Główny skład rowerów
Jeneralne zastępstwo austryackiej fabryki broni w Steyr **„Waffenrad"**.
Jeneralne zastęp. rowerów amerykańskich.
73 **„Cleveland"**.
Wszelkie przybory do tychże rowerów.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

K. ZIELIŃSKI
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B, 39,
poleca
swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.
108

DO EGZAMINU

z rachunkowości państwowej i ogólnej, przygotowuje urzędnik rachunkowy pod przystępnymi warunkami.
Zgłoszenia pisemne dla **urzędnika**, przyjmuje dział inserat. „Naprzodu" Kraków, Poselska 15.

DO SPRZEDANIA
DUŻE JELENIE ROGI

Zgłoszenia dział inser. „Naprzodu„ Kraków, Poselska 15.

Kamienica
II. piętrowa
z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położoną z powodu stosunków familijnych za cenę 95.000 koron do sprzedania.
Zgłoszenia pisemne pod „Kamienica" przyjmuje dział ins. „Naprzodu".

KOMPLETNY UNIFORM
urzędnika c. k. kolei państwowej
mało używany
tanio
do sprzedania.
Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu" Kraków, Bracka l. 15.

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.

SALVESOL

pochłania **nikotynę**, czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowych
„NORIS"
W. BEŁDOWSKIEGO

Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:
wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych" **„MAIS"**.

Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.
Do nabycia w trafikach i handlach.

223 3 ? **W. Bełdowski.**

Jako prawdziwe dobrodziejstwo dla każdej rodziny okazuje się użytek
Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej.

Żadna roztropna gospodyni nie powinna dłużej zwlekać z zaprowadzeniem tego smacznego i zdrowego napoju.

Polecenia godny dodatek do kawy zwyczajnej; najlepszy i najulubieńszy napój zastępujacy zupełnie kawy ziarnistej.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest prawdziwa tylko w oryginalnych pakietach z marką ochronną »Kneippa« i z nazwiskiem
Kathreiner.

ADRESY

do bezpłatnej księgi Reklamowo-Adresowej
wszystkich stanów i zawodów,
po 3 korony przyjmują:
K. Krzysztofowicz, S. Lassociński i Ska.
221 7 15 **Kraków, ul. Lubicz l. 7.**

MAGAZYN UNIWERSALNY
firmy
ROMAN DROBNER
KRAKÓW
(wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).
ILUSTROWANY CENNIK
PRZYBORÓW DO RYBOŁOWSTWA
34 **rozsyła darmo i opłatnie.**
Nowość! Polski podręcznik do rybołowstwa prof. I. Rozwadowskiego.

Jest dumą każdej gospodyni
swojej bieliźnie piękny połysk nadać. — Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie użyciem

„Hoffmanna krochmalu
z srebrzystym połyskiem"

z marką **„kot liżący łapkę"**, który to krochmal dla swej wydatności, pozyskał ogólną wziętość u P. T. konsumentów. — **Wszędzie do nabycia.**

ZMIANA LOKALU

Znany HANDEL DELIKATESÓW,
połączony z **RESTAURACYĄ**, nadzwyczaj czysto prowadzony, w Krakowie przy ulicy Zielonej
przeniesiony został
z dniem 1-go lipca b. r. na ulicę Karmelicką l. 4,
róg ul. Krupniczej, oczem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, polecając się nadal łaskawej pamięci
Gustaw Goldstein.
10 15

„Swoszowice" pod Krakowem
Sezon letni od 1. maja.
Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegrat w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) **używaną** w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1. maja do 1. października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. -- Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela 123 19—20

ZARZĄD.

GIOVANNI ZULIANI i SYN

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych
LWÓW, ul. Św. Piotra l. **21.**, Telefon Nr. **658.**

Filie; Stanisławów, Kraków, Czerniowce,
ul. Zarwańska 18. Zwierzyniec 14. Bahnhofstr. 28.

Wykonuje: posadzki weneckie terazzo mozaikowe imitacya granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, rury wodociągowe, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody balkony, żłoby, grobowce, ozdoby budowlane, i wszelkie tym podobne wyroby z cementu. — Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny, fabryki płyt i posadzek xylolitowych **Zboril Miksch & Co. we Wiedniu.** Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie **bezpłatnie.** Łaskawe, zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo, trwale **po cenach umiarkowanych.** 96

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.

R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego
w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚC! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie.**
8.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach rzołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
141 Do nabycia w aptekach i drogueryach.
Skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.**
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,
właściciel fabryki wód mineralnych.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.**

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).